№ 54. Warszawa, Czwartek 14/26 Lutego Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 0 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prow[illegible] Królestwie z[illegible] (złp. [illegible] (złp. 20). W Cesarstwie sama opłata [illegible] lestwie [illegible] ro-cznie lub [illegible] nie za koperty

Jutro ŚŚ. Anastazego P. i Leandra B. W.
Wschód słońca o g. 6 m. 53.—Zach. o g. 5 m. 33.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 4, wczoraj w poł. zimna 4.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.

Petersburg, dnia 1 (13) Lutego.

Dokończenie wyjątków ze sprawozdania za rok 1855 przedstawionego przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych Cesarstwa N. Panu.

VI. Gospodarstwo narodowe.

Gospodarstwo wiejskie i stopień urodzajności zboża. R. 1855 należał do najnieurodzajniejszych. Nieurodzaj był wszędzie, a mianowicie w tych gubernjach które obfitują w czarnoziem, które sprawiedliwe noszą nazwisko spichlerza Rossji t. jest Kurskiéj, Woronieżskiéj, Tambowskiéj, Penzeńskiéj, Riazańskiéj, Kałużskiéj, Orłowskiéj, Charkowskiéj, Połtawskiéj i Czernichowskiéj, oraz w gubernjach przybaltyckich, gdzie długoletnia racjonalna praca, niewdzięczną ziemię przywiodła do tego stopnia urodzajności jak czarnoziem. Jeszcze gorsze zbiory otrzymano w 7miu gubernjach zachodnich, które zawsze odznaczają się nieurodzajnością i w obfitym w lata zwyczajne w urodzaj kraju Noworossyjskim. W pozostałych gubernjach urodzaj był mniéj jak mierny oprócz w 9 północnych i syberyjskich, gdzie zboże obrodziło nieźle jakkolwiek nieobficie.

Ceny na zboże. Pomijając że w Rossji pozostało wiele zapasu zboża z lat poprzedzających, które z okoliczności wojennych nie mogło bydź wywiezionem zagranicę, ceny wszędzie były wyższe jak w r. 1854. Na Białéj-Rusi, w gubernjach zachodnich i Nowo-Rossji one były dwa a nawet trzy i cztery razy wyższa jak w latach poprzednich. Co do tego wzniesienia cen zbożowych, nienależy wszelako mniemać, żeby ono miało wielki wpływ na polepszenie materjalnego bytu pracującéj klassy robotników. Ono bowiem powstało ze skupienia wojsk w pewnych punktach i w skutku innych okoliczności wywołanych wojną, i ono było korzystnem nie dla gospodarzy rolnych lecz dla antreprenerów i handlarzy uskuteczniających dostawy zbożowe dla potrzeb wojska.

Ogólne uwagi o gospodarstwie wiejskiem. Rossja w skutku naturalnego położenia swego, znajduje się nie na tym stopniu rozwoju, jakiego spodziewać by się należało. W urodzajnych gubernjach, ceny zbożowe bywają tak nizkie, że włościanin prawie niemoże utrzymać w porządku swego gospodarstwa, wymagającego oprócz zboża i nakładów. Ta okoliczność zmusiła mieszkańców urodzajnych gubernji, opuszczać swe siedziby, żeby szukać zaróbku, i to wyrodziło w nich niechęć do sochy i orki i skłonność do lekkiego przemysłu, który więcéj przynosi pieniędzy jak praca w rolnictwie. Obszerność Rossji i utrudnione kommunikację, wiele sprzeciwiają się postępowi gospodarstwa wiejskiego w Rossji. Jest wiele miejscowości, gdzie włościanin wozi zboże w zimie do portu lub miasta handlowego o 300 wiorst nawet. Pominąwszy konieczną w tém położeniu rzeczy stratę czasu, wydatkuje on połowę otrzymanych pieniędzy na utrzymanie siebie i konia w czasie podróży. Mając to na uwadze, trudno odmówić zasadności temu mniemaniu, że rolnictwo rossyjskie nieprzynosi tyle korzyści rolnikom, ile handlarzom z drugiéj ręki, którzy skupują zboże dla dostaw rządowych lub sprzedaży za granicę.

Gospodarstwo miejskie—miejska działalność.— W roku 1855 działalność miejska w porównaniu z latami ubiegłemi wszędzie mniejsze miała rozmiary. Oprócz prywatnéj, czasowéj przyczyny nieodpowiedniego stanu działalności przemysłu po miastach, wypływającéj z okoliczności wojennych, jest jeszcze ogólna ciągła przyczyna utrudniająca wszędzie rozwój przemysłu po miastach. Polega ona w tém że wiele miast mianowicie powiatowych, w skutku jeograficznego położenia i innych warunków nie mogą dotąd bydź centralnemi punktami działalności rozwoju przemysłowego.

Dochody i rozchody miejskie. 623 miast podług etatów miały w roku 1855 posiadać dochodów 10,066,397 rsr. 50 kop. skutek pokazał że one zmniejszyły się o 1½ pCt. a rozchody zwiększyły się o 4 pCt. Powody umniejszenia dochodów powstały głównie z przyczyn wojny, rozchody zwięszone też samo źródło potrzeb wywołało.

Jarmarki. Znaczniejszych jarmarków, na które przywożą towaru więcéj jak za 300,000 rsr. jest 36 w Rossji. Głównych na które przywożą towarów wartości więcéj jak za 5,000,000 rsr. jest 7 następujących: w Niższym Nowogrodzie, Irbicie, Połtawie, Charkowie, Koreniu, Urupińsku i Królewcu, takich na których bywa towarów od 1 do 5 miljon. r. wartości jest 10—od rsr 500000 do miljona 14.

Ogólna uwaga. Bogactwo narodowe stanowiąc najgłówniejszą podstawę dobrego bytu państwa, wymaga szczególnéj troskliwości rządu, lecz staranie o należyty rozwój onego w Rossji w obecnych czasach kiedy wszędzie i wszyscy, czują popęd do ulepszeń, przedstawia przedmiot pierwszéj wagi. Rossja szczodrze uposażona od natury; lecz produkcyjne siły jéj są jeszcze w uśpieniu, nierozwite. Od ich rozwoju państwo Rossyjskie oczekiwać może świetnéj przyszłości. Żeby rozwinąć jak należy siły Rossji do należytéj działalności, nietylko środki rządu, ale potrzebny jest współ-udział prywatnych przedsięwzięć, ukształcenia i śmiałego przedsiębiorstwa, albowiem w tym stosunku, kapitał umysłowy jest ważniejszy od kapitałów pieniężnych.

VII. Stany.

Szlachta rossyjska zawsze okazywała się godną tych praw i przywilejów jakie jéj przed przodków Cesarskich różnemi czasy nadane zostały. Najjaśniejszy Pan obecnie Najmiłościwiej panujący, objął Rossję w dniach smutnego położenia, kiedy prowadziła walkę za Cesarza i prawosławną wiarę. Na pierwszym punkcie tego położenia, była szlachta.

Najmiłościwsze *objawienie woli* Monarszéj *o zatrzymaniu przywilejów szlachty.* We wrześniu 1855 roku, wdzięcznéj rossyjskiéj szlachcie objawioną została łaska Cesarska, to jest żeby w niczem nienadwerężając przywilejów nadanych szlachcie przez poprzedników Cesarskich, chronić i strzedz takowych. Z uwielbieniem przyjęła szlachta Najmiłościwsze Słowo Monarchy, i śpieszyła wyrazić gorące uczucia o przywiązaniu swem do Tronu. Objawienie téj wdzięczności przez szlachtę ruską zwróciło osobistą uwagę Monarchy.

Wybory szlacheckie. W całem Cesarstwie szlachty mającéj prawa głosowania na wyborach jest 22,000. W 1855 roku zwyczajne wybory miały miejsce w 5 gubernjach i na wyspie Ezel. Wy-

NASZE DZIECI.

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH.

przez

Autora Kłopotów Starego Komendanta.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Mój Emilku — odezwał się natychmiast, posłuchaj mnie uważnie. Obadwa jesteśmy dzisiaj w równem położeniu, prawda? Ty nie masz żadnego zajęcia, i ja także; do Sosenki nie wrócę, a ty do swoich przyjaciół; obadwa mamy młodość i zdrowie, los więc nasz w ręku Boga i w naszéj pracy. Pytam ci się więc raz ostatni i stanowczo, czy chcesz podzielić ze mną złą i dobrą dolę, chcesz być przyjacielem moim związanym wspólnością pracy, i nieszczęścia?

— Z największą chęcią — odrzekł ziewając przeciągle. — Ah jak też jestem zmęczony, każda kość boli mię z osobna!...

— Eh mój kochany, ja ci się pytam serjo, a ty odpowiadasz śpiąco. Tu chodzi o całą przyszłość naszą!...

— Ależ dobrze, bardzo dobrze, tylko wynajdź wprzód coś takiego dla nas odpowiedniego. Ciężko pracować nie mogę, bo sił mi zabraknie, a lekko, — to tak mało umiem, że to za pracę nie uważam...

— Więc cóż ci wynaleźć? — krzyknął unosząc się Żarski.

— A czy ja wiem. Żebyśmy mieli z 10,000 złp., najlepiéj wziąść dzierżawę. Jabym gospodarował...

— Tak jak w Szymonowie...

— A choćby; to na mnie i tak bardzo wiele.

— Eh pleciesz Emilku jak dziecko — odezwał się z uśmiechem lekceważenia Józef. — Wielka sztuka pracować z gotowego.

— Ja nie pojmuję jak można inaczéj.

No zaczekaj, pomyślimy — ciągnął Żarski chodząc po pokoju.

Łatwo powiedzieć pomyślimy, ale czy wymyślimy — odpowiedź nieco zatrudna. Pan Józef chodził téż i chodził bardzo żywo, tarł czoło, krzywił się wcale nie pięknie, wyrzucał urywane słowa, machał ręką, gdy Emilek zmrużywszy oczy, naprawdę już zasnął.

— Ma rację — szepnął sobie zasmucony bohater — do czego się wziąść teraz? Mam lat 25, byłem urzędnikiem, byłem lichym nauczycielem; do jednego i drugiego wracać nie mam ochoty, prócz elementarnego wykształcenia Bogiem a prawdą nic a nic nie umiem.

Wszystkie zawody bez pieniędzy, stoją przedemną jak nieczytelne hieroglify egipskie. Uczyć się na nowo już nie czas; giętki i młodzieńczy umysł zastygł i przytępiał; zresztą trzeba żyć, tak żyć koniecznie. A tu — mówił po chwili z dziwnym wyrazem ironji — przywykło się do pewnych wygód, próżność i wstyd fałszywy, nie pozwalają wrócić do tego stanu pracy z którego się wyszło... Ot i bieda zostawszy czemś niedouczonem, bez talentu, i bez zasobów... Pół życia przyjdzie strawić na próbach, a drugą połowę przedźwigać ciężar przymusu, wzdychając za zmarnowaną dolą i rozjaśnioną ale za późno przyszłością... I któż temu winien? — zapytał się wreszcie z miną wewnętrznéj goryczy, i desperacji. Podobno naprzód rodzice, że nie obliczywszy sił włas-

brane zostały osoby przez szlachtę Samarską i Ezelską na marszałków gubernjalnych zajmujące poprzednio też same obowiązki, a w gubernjach Tambowskiéj, Charkowskiéj, Wileńskiéj i Kowieńskiéj wybranemi i potwierdzonemi zostały też same osoby. W gubernjach Tulskiéj i Kurskiéj wybory odłożone zostały do roku 1856. Oprócz tego po gubernjach miały miejsce nadzwyczajne zebrania szlachty, dla wyboru officerów do milicji. Na wszystkich wyborach tak zwyczajnych jako też nadzwyczajnych, panował porządek i spokojność i wszystkie uchwały szlachty, były zgodne z prawami obowiązującemi.

Liczba familji szlacheckich i dóbr ziemskich. Stanowczych wiadomości o liczbie szlachty i dóbr, nigdzie nie ma, z konieczności ograniczymy się tu tylko wypisaniem cyfr przybliżonych. Szlacheckich familji w cesarstwie jest do 70,000. Wszystkich dóbr wedle rewizji liczono 109,000. Liczba ta dotąd niemogła się znacznie zmienić: w przybliżeniu można przyjąć:

Dóbr więcéj	1,000 dusz		. .	1,400
—	od 500	do 1,000	.	2,000
—	» 100	» 500	.	18,500
—	» 21	» 100	.	30,100
— mniéj	21	» —	.	57,000
		Łącznie	. . .	109,000.

Następujące są gubernje, gdzie więcéj jest majętności posiadających niżéj 20 dusz: Kijowska, gdzie małych posiadaczy jest $^{1}/_{5}$ część z całéj liczby mieszkańców, Permska, gdzie $^{1}/_{4}$. Podolska, Ekaterynosławska, Moskiewska, Niżegorodzka, i Wołyńska, gdzie ich jest $^{1}/_{3}$ część. W innych gubernjach stosunek jest jak $^{1}/_{1}$.

Stan miejski. Poczesnych obywateli w całem cesarstwie roku zeszłego było 11,000, kupców wszystkich gild 390,000, miesz. liczono 3,500,000.

Chłopi poddani i czynszownicy.

Chłopów w dobrach prywatnych było 11,800,000 W Tulskiéj gubernji stanowią oni $^{3}/_{4}$ całéj ludności: w Smoleńskiéj, Mohylewskiéj, Kałużskiéj, Kijowskiéj, Jarosławskiéj i Niższéj Nowogrodzkiéj przewyższają oni $^{2}/_{3}$ miejscowéj ludności: w gubernji: Astrachańskiéj, Stawropolskiéj, Besarabji mniéj ich jest jak 30 część ludności; a w Archangielskiéj jeden poddany wypada na 1,000 wolnych chłopów. Z poddaństwa dotąd zwolniono 26,868 dusz. Do stanu chłopów w dobrach państwa osadzonych na własnych gruntach przybyła od roku 1803 dusz 103,891 w liczbie téj w przeciągu roku 1855 sześciu obywateli oswobodzili z poddaństwa 503 dusz w gubernjach Twerskiéj, Kostromskiéj i Jarosławskiéj. Dziś wolnych jest z przybyłemi po rewizji więcéj jak 145,000 dusz płci męzkiéj.

Liczba przybyłych cudzoziemców: w ciągu roku 1855 przybyło cudzoziemców do Rossji 5,231 w liczbie téj 4,821 z Europy, 410 z Azji. *Liczba wyjeżdżających zagranicę poddanych cesarstwa:* 779 wydano paszportów zagranicznych, przedłużono pobyt 59 osobom. Z mieszkających w cesarstwie cudzoziemców, wykonali przysięgę na poddanych rossyjskich 348 ludzi. Dozwolono 5 ruskim poddanym kobietom wyznania prawosł. wejść w związki małżeńskie z cudzoziemcami bez przyjęcia przez tych ostatnich poddaństwa Rossji.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Korrespondencja Kroniki.

Żytomierz d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1857 r.

Miasteczko nasze zaelektryzowane zostało od dni kilku, wiadomością mającą wszelkie cechy prawdy, że sieć kolei żelaznych zbliży nas z dalszemi okolicami Cesarstwa i z Zachodem.

Na wiarę błogiéj téj zapowiedzi, któréj urzeczywistnienie żadnéj już wątpliwości nie ulega, wyobraźnia przenosi nas zawczasu w rozmaite punkta naszego kraju, dla wielu dziś niedostępne, przez brak czasu i środków, nieodbitych przy powozowéj podróży, którą zawsze logiczny nasz język, słusznie *drogą* nazywa. Miły Boże! kilka złotych oszczędzonych co miesiąc w ciągu roku—a potem kilka lub kilkanaście dni czasu, zabijanego dziś trudzącą przejażdżką w okolicę—wystarczą, żeby podług wyboru, spojrzyć na brzeg Czarnego lub Baltyckiego morza—żeby odwidzić Wilno, Kowieńską dolinę—a nawet Lwów, Kraków i wasza wiecznie żywa Warszawa, nie będą już tak daleko dla nas, więdnących po naszych poczciwych, ale może za zbyt cichych na czas teraźniejszy zakątkach! Wzajemnie się poznamy, i lepiéj ocenimy siebie wzajemnie!

Lecz oprócz tych umysłowych, moralnych i serdecznych korzyści,—materjalna, potoczna strona naszego życia ileż zyskałaby na tem! Trzeba mieć bardzo wiele środków dla zabezpieczenia swoich potrzeb, albo ograniczać się zaledwo pierwszemi, właściwemi pół-dzikiemu stanowi, potrzebami,—żeby wśród długich, a grząskich gościńców naszych, niewestchnąć do żelaznych kolei z całą miłością araba dla konia, który go po piaszczystych zaspach unosi.

Nim jednakże jak Farys unosić nas będzie magiczna siła pary, szlachta nasza i nieszlachta saniami lub kołami, wyrusza do Kijowa na kontrakty. Pierwszym naszym artystycznym gościem, zmierzającym w tęż stronę, był p. Servais. Dwa dość liczne koncerta, musiały mu dowieść, że sława jego imienia, doszła i nad nieznane na Zachodzie brzegi Teterowa. Szanując zasadę waszym korrespondentom położoną, aby się nie silili na wykrzykniki admiracyjne i głębokie rezonowania artystyczne o pierwszym lepszym skrzypku lub fortepianiście, który się na jarmark lub na kontrakty zjawi, poprzestaję na zapisaniu tego faktu, bez próżnych wysileń na pochwały, które znać wysłużył, i dobrze sam wie o nich, gdy nieszczędzi trudów na podróże w nasz *kraj barbarzyński*.

Oceniając tę prawdziwie obywatelskie względy cudzoziemców, bardziéj żałujemy, że warszawscy nasi artyści, mniéj wierzą w naszą sympatję, powód do tego żażalenia, daje nam wiadomość, że transport malowideł zmierzający przez Żytomierz do Kijowa, nierozpakowany prawie nas ominął. Widzieliśmy tylko dwa pejzaże nabyte przez p. Kraszewskiego, jeden p. Kostrzewskiego, a drugi, p. Szermentowskiego, przedstawiający brzegi Słuczy. Mając wrodzoną skłonność do propozycji, nie zawsze praktycznych w wykonaniu, śmiem jednak zaproponować: Czy niepodobałoby się da Bóg na rok przyszły, przy podobnéj ekspedycji na kontrakty, skommunikować się pierwéj z kim w Żytomierzu, i dać na jeden tydzień utwory sztuki krajowéj w gościnnym domu prywatnym umieścić, z tém, żeby w oznaczone przynajmniéj godziny, każdemu wolny był wstęp do podróżującéj galerji. Pierwszym naszym zyskiem, byłoby to, że niejeden zapewnie exemplarz zostałby u nas; lecz co większa, ogół mieszkańców łacniéj mógłby kształcić gust i pojęcie o sztuce a niektórzy miejscowi nasi *władcy pęzla*, albo pracowaliby więcéj, albo właściwiéj oceniali siebie, i obrachowywali siły, przed ustawieniem sztalugi. Przez niedostatek jednego i drugiego, inaugurowaną została u nas niedawno, do wielkiego ołtarza w katedrze, kopja obrazu Czechowicza S. Zofji. Amatorka, która się téj pracy podjęła, w mniejszych robótkach odpowiada szczupłym wymaganiom amatorki; lecz obraz w głównym ołtarzu, głównego miasta prowincji, miał prawo do czegoś więcéj. Nieoceniona bajka Massalskiego o szczupaku, wyworowującym ze stawu do morza, winna stawać w myśli każdego *ucznia sztuki*, nim go, nie własne przekonanie, lecz zdanie większości na mistrza wywoła. Nim jednak oryginał, a przynajmniéj artystyczniejsza kopja, nagrodzi nam obecną stratę, pocieszamy się ustawianiem w naszéj katedrze, nowo sprowadzonych z Wiednia organów, fundacji ś. p. Stanisława Grabowskiego, zmarłego przed kilku laty, którego kompozycje na fortepian dość są w naszych prowincjach upowszechnione.

Do widzenia—po otworzeniu kolei..... T.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 20 Lutego. Nadeszłe tu wiadomości z Konstantynopola 13 b. m. donoszą, że Hatihumajun został wprowadzony w wykonanie. Rifaat-pasza umarł. Kabuli-Efendi wiezie do Jassy firman w przedmiocie dywanu *ad hoc*, a Kiamil-Bey do Bukarestu. Z bankierem Baltazzi został zawarty układ o pożyczkę 10,000 miljonów piastrów.

Paryż 22 Lutego. Wczoraj wieczorem był w hotelu Louvre wielki bal na cele dobroczynne, mianowicie dla znajdujących się w Paryżu niemców. Członkowie ciała dyplomatycznego wszystkich tu reprezentowanych niemieckich dworów i wielu innych dyplomatów znajdowali się na téj uczcie. (*Pr. St. Anz.*)

A M E R Y K A.

New-York 6 Lutego. Dzisiejszy *Herald* podaje następujące wiadomości o tajnem posiedzeniu senatu w Washingtonie, na którem roztrząsano traktat anglo-amerykański w przedmiocie Ameryki środkowéj:

---

nych, robią z nas istoty pośrednie, wiszące między niebem a ziemią, wiecznie łaknące, wiecznie żałujące; winni... o dużo tu jest winnych, ale najwięcéj uprawnione lenistwo, i kochana próżność narodowa!...

Emilek dobrze się już przespał, a nie mogąc i słowa wydobyć z zamyślonego towarzysza, spokojny jakby nic na jego głowie nie ciężyło, poszedł sobie do miasta zobaczyć się z dawnemi przyjaciołmi. Panu Józefowi wreszcie głód powrócił opamiętanie: zszedłszy do restauracji, zajął miejsce przy stoliku, ani spojrzawszy na kilku młodych ludzi siedzących obok niego.

— Jeżeli się nie mylę — przemówił jeden z sąsiadów — to pan Żarski...

— Tak — odrzekł prędko Józef poznawszy znajomego z czasów urzędowania kolegę. — Co ty u nas porabiasz? — mówił witając go serdecznie.

— Zwyczajnie, za służbą. W téj gubernji urządzamy dobra, jeździłem tu o parę mil na wezwanie kommisarza, a teraz powracam na stałą kwaterę.

— Za służbą, za służbą — powtarzał zamyślony Józef patrząc się na niego; w tem zrywa się nagle ze swego krzesła, chwyta za rękę zdziwionego urzędnika, i ciągnie za sobą do drugiego pokoju.

— A słuchajno mój drogi kolego, Bóg cię tu chyba zesłał — mówi z rozpromienioną twarzą. — Chcesz wyświadczyć mi wielką łaskę i dobrodziejstwo, jako dawnemu przyjacielowi i życzliwemu?

— Owszem, mów tylko, co mogę z największą przyjemnością...

— Czy w dobrach tych które urządzasz, nie ma tam jakiéj kolonji do nabycia, i coby też kosztowała?

— Czasami trafia się grunt wolny — odrzekł powoli jeometra. Ale co do ceny, ta zależy od ugody za chałupę, bo grunta są rządowe... Zwyczajnie płaci się 300, 400, 500 a nawet i drożéj jak ma dobre zabudowania...

— No, ale czy masz taką?

— Zdaje mi się jest podobno; zeszłego roku w tych stronach dużo ludzi wymarło na cholerę, więc pustki się zdarzają..... Ale powiedz mi, na co ci ta wiadomość?

— Dobrodzieju mój kochany, nie pytaj na co, tylko dopomóż, a téj przysługi do grobowéj deski nie zapomnę!

— Mój Żarski — odrzekł zdziwiony jeometra — tyś albo zwarjował, albo został poetą?

— Nie, nie, słucham, mów co chcesz; ja wiem co robię. Tylko zmiłuj się dopomóż! — wołał uradowany Józef całując go nieustannie.

— Dobrze — przyjedź...

— Natychmiast jadę z tobą; najmuję konie... zabieram cię...

— Żarski bój się Boga, nie dziś! — odpowiada śmiejąc się jeometra. — Dobrze, jedziemy, nie potrzebujesz koni wynajmować, mam podwodę; tylko wstrzymaj się do jutra, bo zostało mi jeszcze kilka sprawunków do załatwienia...

* * *

Emilek jeszcze nie wrócił, gdy uszczęśliwiony nad wszelki wyraz pan Józef, wszedłszy do pokoju rzucił się do obliczenia swego majątku. Mam 200 rubli od tego poczciwego

Jak słyszeliśmy, traktat ułożony między panem Dallas i lordem Clarendon w przedmiocie interesów Ameryki środkowéj, po długich i żywych rozprawach, w zeszłą środę większością 33 głosów przeciw 8 oddany został na nowo komitetowi do spraw zagranicznych, z powodu potrzeby pewnych poprawek. W ogóle uważają to za odrzucenie tego traktatu. Ale bardzo być może, że jeśli senat przez ten czas nie uczyni jakiegoś stanowczego kroku, w takim razie traktat przeciągnąć się może do 4 marca, a wtedy w ten lub ów sposób dostanie się pod bezpośredni urzędowy wpływ rządu.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

— W stolicy rzeczypospolitéj północno-amerykańskiéj w Washington spalił się w dniu 8 lutego teatr narodowy; nic niepozostało prócz gołych okopconych murów.

W dniu 20 grudnia dało się słyszyć w Mexyku trzęsienie ziemi; tegoż dnia w Vera-Cruz była okropna burza; siedm statków zatonęło i 80 ludzi utraciło życie. W dniu 27 dało się uczuć silne wtrząśnienie w Lima. W tym samym czasie straszliwy orkan na wyspach filipińskich zniszczył 15,000 domów i w Manilla wielkie szkody zrządził. Wszędzie w Stanach Zjednoczonych lód topnieje i rzeki zaczynają wzbierać. (*Neue Pr. Ztg*).

A N G L J A.

Londyn 20 Lutego. Według ogłoszonego wczoraj urzędowego wykazu ministerstwa handlu, deklarowana wartość wywozu produktów połączonych królestw, wynosiła w zeszłym roku 115,890,857 fst. 6 pen. i 20,202772 fst. wyżéj niż w roku zeszłym.

— W Izbie niższéj lord Derby odczytał zapowiedzianą na przyszły wtorek rezolucję w przedmiocie wojny chińskiéj. Wyraża on w niéj, że Izba nie chwali nieprzyjacielskich kroków w Kantonie, w przekonaniu, że obecny czas był najniełaściwszym do popierania żądań w przedmiocie przypuszczenia poddanych angielskich do Kantonu, czego od roku 1849 zaniechano. Daléj powiada, że nie należało przedsiębrać żadnych nieprzyjacielskich kroków bez poprzedniego otrzymania instrukcji od Jéj Król. Mości, nie bowiem nieusprawiedliwia wykonanych wojennych operacji. Lord Polwarth zapowiada, że żądać będzie przedłożenia papierów w przedmiocie ustąpienia wysp Haski, Giblen i Churagal ze strony imana Maskatu.

W Izbie niższéj lord Palmerston oświadczył, że sprawa w przedmiocie cła na Sundzie nie jest jeszcze zupełnie załatwioną, ale można spodziewać się wkrótce jéj pomyślnego zakończenia.

Dziś w Izbie lordów, hr. Harrowby na pytanie lorda Dungannon oświadczył, że rząd nic jeszcze nie postanowił w przedmiocie podzielenia biskupstwa londyńskiego.

W Izbie niższéj lord Palmerston zapewnił, że układy między lordem Cowley i Feruk Chanem w przedmiocie sprawy perskiéj, nie zostały ani na chwilę przerwane i wszystko wróży blizki pomyślny kres téj sprawy. (*Pr. St. Anz.*)

— Pierwsze dwa przyjmowania (levers) tegorocznego sezonu, według urzędowéj *Gazety*, mają być odbywane przez Jego Kr. Wys. księcia Alberta. Są one naznaczone na dnie 26 b. m. i 12 marca. W urzędowem ogłoszeniu powiedziano najwyraźniéj, że prezentowanie się księciu Albertowi ma być uważane pod każdym względem tak jak przedstawianie się saméj Jéj Kr. Mości, to jest nadawać będzie prawo do bywania na dworze.

(*Neue Preussische Zeitung*).

A U S T R J A.

Wiedeń 18 Lutego. Pobyt Cesarstwa Ichmość we Włoszech przedłuża się nad wszelkie oczekiwanie. Według ostatnich wiadomości, dwór nie wróci do Wiednia przed pierwszym tygodniem marca; mówią nawet, że ma zatrzymać się w Medjolanie do 10 tegoż miesiąca. Naturalnie, powrót ministrów zależyć będzie od powrotu Cesarstwa Ichmość. W takim sposobie, jeśli Cesarz ma pozostać w Medjolanie do 10 marca, baron Bruck nie będzie mógł wrócić do Wiednia na d. 4 marca, w którym akcjoniści kredytu ruchomego odbywać mają pierwsze jeneralne zgromadzenie.

Arcyksiążę Ferdynand-Maxymiljan wrócił do Tryestu, dla uregulowania tam niektórych spraw marynarki; ztamtąd uda się morzem do Medjolanu.

W Mantui miała miejsce w jednéj kawiarni smutna w skutkach swych scena, między officerem austrjackim i jednym młodym mieszkańcem tego miasta. Cesarz posłał swego adjutanta, pułkownika Müller, aby odbył najściślejsze śledztwo na miejscu i winni nie pozostaną niezawodnie bez kary. Jakkolwiek wypadek ten przykre w ogóle sprawił wrażenie, nie przeszkodzi to zapewnie Cesarstwu Ichmość odwiedzić Mantuę.

Szczególna rzecz, że na przesłanie textu tak ważnego dokumentu, jak mowa tronowa francuzka, telegraf z Paryża do Wiednia potrzebował 24 godzin czasu. (*Le Nord*).

F R A N C J A.

Paryż 21 Lutego. Usposobienie naszego targu, nie zmieniło się i jeśli podwyższenie kursów nie uczyniło dalszych postępów, to dla tego że najnaturalniéj po tak nagłem podskoczeniu które od przeszłéj soboty wynosi 1,50, kursa zwykle zatrzymują się chwilowo. Kurs 70 fr. wskazany był z góry jeśli nie jako kres ruchu, to przynajmniéj jako stanowisko czasowe koniecznie nakazywane przez rozmaite przedaże i przez opór ostatnich spekulantów à la baisse, tych którzy dopiero w ostatniéj chwili poddają się.

Wczoraj wieczorem na małéj giełdzie była reakcja o kilka cent. Dziś renta rozpoczęła na 69,75 i dopiero pod koniec podniosła się do 70. Kredyt ruchomy podniósł się do 1380.

— Zrzeczono się ogłoszenia w *Monitorze* noty tyczącéj się traktatu austrjackiego i jak się zdaje zamieszczone poniżéj objaśnienia podane w *Constitutionnelu*, stanowią wyrażenia opinji rządu.

— Pompatyczność stylu wschodniego panująca we wstępie traktatu przymierza zawartego między Persją i Francją i sprawiła nie małe wrażenie i była przedmiotem konwersacji przez cały dzień. Fakt o którym napomykano wczoraj, potwierdza się dziś zupełnie, ajentem angielskim przysłanym do Paryża dla bezpośredniego konferowania z Feruk-Chanem i pośredniczenia w jego stosunkach z lordem Cowley, jest pułkownik Ouseley, pierwszy tłumacz towarzystwa wschodnio-indyjskiego i professor języka perskiego. Mówiono także, ale za to nie możemy ręczyć, że Feruk-Chan ma dziś wieczorem ukazać się w salonach lorda Cowley; ale w każdym razie negocjacje między dwoma ambassadorami rozpoczną się na nowo w poniedziałek i jest wielka nadzieja że po chwilowéj przerwie jaka miała miejsce w téj sprawie, nastąpi perjod zadawalających usiłowań.

— Nic nowego co do nowych punktów spornych w dyplomacji europejskiéj. Zaprzeczają formalnie wszystkim wczorajszym niepomyślnym wieściom co do stanu rzeczy w Hiszpanji, którym też poważni ludzie bardzo mało chcieli wierzyć. Pewniejszem jest zerwanie między Hiszpanją a Mexykiem. Minister hiszpański w Mexyku, opuścił to miasto, zostawiając swoich ziomków pod opieką ministra francuzkiego. Nasz rząd bardzo szczerze sympatyzuje w téj kwestji z rządem hiszpańskim.

— Co do wewnętrznéj kroniki, niezliczone zabawy które rozrywają stolicę, stanowią prawie cały jéj materjał. Bal dany wczoraj przez hrabiego Duchatel, zasługuje na szczególną wzmiankę przez wspaniałość urządzenia i niezmierny tłum gości napełniających salony byłego ministra Ludwika Filipa. Obok dawnych współ-wyznawców hr. Duchatel, uważano na tym balu mnóstwo znakomitości legitymicznych i fuzjonistów i wielką liczbę członków ciała dyplomatycznego.

— Liturgja rzymka przywrócona jest już w pięćdziesięciu djecezjach Francji, a ostatnio w Besançon, co szczególnie zasługuje na uwagę, bo kardynał Mathieu powszechnie uważany był za gallikanina.

— Główne punkta traktatu zawartego z Persją, są następujące: Poddani dwóch państw kontraktujących, podróżni, kupcy, przemysłowcy i inni mają pod względem pobytu lub osiedlenia się w obrębie jednego lub drugiego państwa, we wszystkich punktach tak być traktowani jak poddani najprzyjaźniejszych narodów. Mogą oni w jednym i drugim kraju swobodnie handel prowadzić i towary jakieby sprowadzili, płacić mają ściśle to samo cło co inne uprzywilejowane narody. Względem spraw między poddanemi francuzkiemi w Persji, albo perskiemi we Francji, sąd stanowić mają ajenci konsularni właściwych rządów. Co do spraw między poddanemi dwóch narodów i w sprawach kryminalnych, zastosowane będzie postępowanie jakie przepisane jest w obu krajach dla poddanych najprzyjaźniejszych narodów. W końcu traktat ten oznacza że każdy z dwóch narodów ma prawo w obrębie drugiego instalować trzech konsulów. Konsulowie francuzcy będą rezydowali w Teheranie, Bender Abuszyr i Tauris, a perscy w Paryżu, Marsylji i na wyspie Réunion (Bourbon).

— Minister oświecenia wyznaczył komissję, któ-

Tarkowskiego — mówił do siebie uśmiechnięty — tego aż nadto. Przy oszczędności, pracując, jeszcze się fortuny dorobię. Ale swoboda, swoboda; życie bez gwaru, bez podłych wyfraczonych oszustów, to mi rozkosz, to szczęście prawdziwe!

Projekt za projektem, a każden więcéj sielankowy, więcéj ponętny, snuły się po głowie naszego młodzieńca; niecierpliwił się tylko że niewidać Emilka, z którym chciał jak najprędzéj podzielić się poetyczno-serdecznym pomysłem, i wzajemną uciechą.

Tym czasem nadesłano przez okazję rzeczy jego z Buska, a przy nich trzy następujące bilety:

„Kochany synu! — pisała matka ogromnemi literami — zmartwiłeś mię swoim postępkiem jak nigdy w życiu! Jednakże wracaj moje dziecko, matka do ciebie żalu nie ma, i podzieli z tobą każden los zły czy dobry, bo matka zawsze będzie twoją matką. Chociaż pan Szymon powiada żeś dobrze zrobił, i zapewne to samo ci pisze, ale ja bardzo się martwię o ciebie; mój drogi Józiu porzuć dziecinny upór, i przyjmij opiekę pana Szymona, który cię zawsze jeszcze kocha jak własne dziecko. Czekam więc niecierpliwie odpisu, a jeszcze lepiéj samego ciebie; o przyszłość się nie turbuj... będziemy radzić jak można... Zmiłuj się synu, nie pozbawiaj mię ostatniéj pociechy w życiu, niechże nie umrę nie pobłogosławiwszy tobie!...

Łzy zakręciły się w oczach biednego Józefa po przeczytaniu tego, zdawał się nieco wahającym i zamyślonym; lecz jak to zwykle się dzieje gdy chcemy usprawiedliwić nasze postępowanie, tak i Żarskiemu nasunęła się wielce dogodna wymówka, że urządziwszy się jako tako, zabierze kochaną mamunię do nowego dziedzictwa. Z tą myślą rozpieczętował list drugi.

„Walny z ciebie chłop mój Józiu, i kocham cię jeszcze lepiéj, żeś się przecie poznał na głupstwach ludzkich i swoich własnych. Dobrze, pracuj z ufnością w opiekę Boską i wytrwałością, a światu i biedzie figę pokażesz. Jak ci tam będzie dobrze, to się ani odzywaj; jak źle, — no to daj znać o sobie, ale pamiętaj w ostatnim razie, to pomyślimy o zaradzeniu. Co sobie sam wykujesz, to najpewniejsze; matka się tu martwi bardzo, ale jéj perswaduję, że to dla ciebie jedyne lekarstwo, i że z pewnością dorobisz sobie piątą klepkę, któréj ci Bogiem a prawdą zawsze brakowało...

Kochający cię przyjaciel

Szymon Tarkowski.

P. S. O tego Granickiego się nie turbuj; zacznę ja go tu z Kasperkiem obrabiać, bo i wszyscy w Busku co o tem wiedzą, strasznie mu się odgrażają i bij zabij na te przebrzydłe zwodnice... A Emilka też weź w swoją opiekę, może ci się uda co z niego wyszlifować, o czem wątpi kościół Boży... ale próbuj!"

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ra ma zawyrokować, czy które z przedstawionych mu odkryć w przedmiocie połączonego z oszczędnością zastosowania stosu volty do przemysłu chemji albo mechaniki, zasługuje na przeznaczoną dekretem rządowym przed pięciu laty wydanym nagrodę 50,000 fr. (*Pr. St. Anz.*)

— Długie przejażdżki konne Feruk-Chana w Paryżu i lasku bulońskim, nie uszły baczności ludzi, którzy czuwają nietylko nad każdo chwilową fluktuacją polityczną, ale nawet nad każdym ruchem i krokiem dyplomatów którzy odgrywają mniéj więcéj ważną rolę w bieżących kwestjach politycznych. Przejażdżki Feruk-Chana nie są bez znaczenia, dowodzą one że negocjacje z lordem Cowley pozostawiają ambassadorowi perskiemu dość swobodnego czasu. Rzeczywiście ani wczoraj ani dziś dwaj ambassadorowie nie mieli z sobą konferencji, tak więc kwestja anglo-perska nie postąpiła ani na krok od wczoraj.

Chociaż jeden z dzienników angielskich przemówił z zupełną stanowczością o warunkach które podług niego mają stanowić zasady przyszłego układu między Anglją i Persją, zapewniają nas że nie należy wcale wierzyć tym podaniom. Kwestja ta powiedział dziś jeden ze znaczniejszych dyplomatów, powikłała się tak różnorodnemi pretensjami i ustąpieniami z obu stron, że niepodobna upatrzyć obecnie warunki pod jakiemi rzeczywiście Anglja i Persja zgodzą się na zawarcie pokoju, które zawarcie nie ulega wątpliwości, ale może jeszcze nie tak prędko jakby sobie życzono.

Negocjacje prowadzone bardzo stanowczo od miesiąca między gabinetami Paryża, Berlina i Petersburga, w przedmiocie kwestji neapolitańskiéj, znajdują się na tak dobréj drodze pojednania, że książe Carini pozwolił sobie nadać krokom, jakie tu od kilku dni czyni, charakter *poufnych* zamiast *ściśle prywatnych*. Ta różnica może się wydawać prawie niedostrzeżoną tym, którzy nie są obeznani dokładnie z subtelnością dyplomatycznych form, ale pewne osoby upatrują w tem wskazówkę nowego zbliżenia się do pomyślnego rozwiązania kwestji neapolitańskiéj. (*Indépen. Belge*).

— *Constitutionnel* zawiera następujące, pod względem formy pół-urzędowe objaśnienia w przedmiocie ugody z dnia 22go grudnia 1854, zawartéj między Francją i Austrją co do utrzymania porządku we Włoszech. Artykuł ten jak wszystkie inne tego samego charakteru, podpisany jest przez p. Amédée Rénée, dyrektora tego dziennika.

»Dość żywe rozprawy miały miejsce w tych dniach w izbie gmin, w przedmiocie faktu który szczególnie interessuje rząd francuzki. Znakomity mówca naczelnik opozycji p. Disraeli oświadczył że istnieje między Francją i Austrją od czasu wojny wschodniéj tajny traktat, poręczający temu ostatniemu mocarstwu bezpieczeństwo jego prowincji włoskich, dodał on że traktat ten został w zupełności wykonany i że nie zawierał żadnego ograniczenia co do czasu trwania. Lord Palmerston odpowiadając panu Disraeli, wykazał ile było nieprawdziwości w tém twierdzeniu.«

Oto o ile wiemy jak się rzecz miała istotnie:

Traktat 2go grudnia 1855 warował ewentualnie jak wiadomo współdziałanie wojska austrjackiego w wojnie wschodniéj. Gabinet wiedeński przedstawił wówczas że nie może wdać się bezpiecznie w wojnę, któréj wschód był teatrem, dopóki jego włoskie prowincje będą zagrożone agitacją, jaką stronnictwa utrzymywały wówczas na półwyspie, żądał zatem, żeby mu dano z téj strony pewne bezpieczeństwo, nim wystąpi z czynném współdziałaniem.

Okoliczności popierały w dzielny sposób to żądanie Austrji, należało rzeczywiście uspokoić jéj obawy i usunąć wszelkie trudności przeszkadzające wykonaniu traktatu 2go grudnia.

Francja zatém wdała się w negocjacje w tym przedmiocie z gabinetem wiedeńskim i przez ugodę o któréj mówiliśmy wyżéj, zobowiązała się użyć swojéj siły zbrojnéj lądowéj i morskiéj, dla utrzymania porządku i spokojności we Włoszech, przez czas trwania kampanji. Chodziło tu tylko o zapewnienie Austrji, zupełnéj swobody działania, potrzebnéj koniecznie do wzięcia skutecznie czynnego udziału we wspólnych operacjach mocarstw sprzymierzonych.

Takie były powody, takie znaczenie i charakter téj ugody, podyktowanéj przez tak wysoko ważny interes, ale zobowiązującéj jedynie w takim przypadku, jeśliby Austrja połączyła się czynnie z nami. Ugoda ta zatém była ewentualną i przemijającą: był to akt nakazywany przez wojnę, środek okolicznościowy, podobny w pewnym względzie do tych jakie mocarstwa sprzymierzone przedsięwzięły co do Grecji, kiedy ona usiłowała wzniecić powstanie w Tessalji i Epirze na szkodę Porty.

Jak wiadomo zresztą ewentualności przewidywane nie przyszły do skutku, Austrja nie wypowiedziała wojny, nie dobyła pałasza. To więc co było przedmiotem w mowie będącéj konwencji, nie istniało wcale; akt ten pomimo zapewnienia pana Disraeli, nie był ani wprowadzony w wykonanie, ani tém bardziéj nie trwał króciéj lub dłużéj, a przywrócenie pokoju uczyniło go martwą literą.« (*Indépendance Belge*).

T U R C J A.

— W przedmiocie kwestji rekrutów chrześcjańskich, która rozdziela dotąd opinję gabinetu, dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

Wielki Wezyr Reszyd-pasza, minister wojny Riza-pasza i minister skarbu Saffeti-pasza oświadczyli się za utworzeniem zupełnie osobnego korpusu chrześcjańskiego, opierając się głównie na tém, że środek ten obudzi wielką emulację, która dobrze skierowana może się stać bardzo użyteczną dla kraju. W przeciwném postanowieniu widzą oni źródło wielkich kłopotów dla rządu; przytaczają także rozmaite powody drugo-rzędne wprawdzie ale nader ważne, jako to: rożność zwyczajów, artykułów żywności, dni świątecznych i t. d.

Inni ministrowie są przeciwnéj zupełnie opinji. Utrzymują oni, że gdy zastosowaną została równość praw i obowiązków, trzeba przeto jak można najskorzéj doprowadzić do skutku zupełne złączenie rozmaitych plemion i wyznań w Turcji. Dla tego chcą żeby 450 rekrutów chrześcjańskich którzy na ten rok mają być pobrani, wcielono od samego zaraz początku w pułki muzułmańskie. W ich zdaniu interes ścisłego skojarzenia, powinien nakazać milczenie wszelkim innym względom; wszelkie niebezpieczeństwo zniknie w obec surowych przepisów ściśle wykonanych.

Pierwsi z wymienionych członków gabinetu, uczynili ustąpienie świadczące o ich pojednawczym duchu. Zaproponowali oni aby kontyngens chrześcjański został urządzony oddzielnie aż do czasu należytego wyćwiczenia w służbie, i żeby ludzie ci wtedy dopiero wcieleni byli w półki muzułmańskie, gdy co rok nowi rekruci zastępowaćich będą w korpusie zakładowym. Stronnicy bezpośredniego złączenia nie chcieli przyjąć tego pośredniego zarządzenia.

Rozprawy w tym przedmiocie nie są dotąd ukończone. Użyto zwykłego w takich wypadkach w Turcji środka zyskania czasu, to jest mianowania komissji. Gabinet mógł najdokładniéj roztrząsać polityczną i administracyjną stronę téj kwestji, ale zdecydowano że ludzie fachowi, wojskowi, mają dać swoją opinję co do jednego i drugiego projektu. Riza-pasza zatém został wezwany aby zwołał w tym celu specjalną komissję.

Dziesięć dni temu, Riza-pasza zgromadził w seraskieracie wszyskich szeryfów, jenerałów i niektórych pułkowników i przedstawił im tę kwestję, prosząc ich aby ją najdorzaléj roztrząsnęli. Nie chodzi tu o sprawę służby, powiedział minister; nie uważajcie ani na mój stopień, ani na moje zdanie; od każdego z was żądam osobistéj opinji. Zastanawiajcie się nad przedmiotem który wam został przedstawiony, roztrząsając go, niech każde zdanie objawi się swobodnie, a za ośm dni złożycie mi owoc waszych namysłów, które większością głosów dadzą decyzję.

W sobotę wieczorem komissja ta miała zdać swoje zdanie i wkrótce zapewnie dowiemy się jak ono wypadło.

Jakkolwiek bądź, niejedność istnieje między gabinetem i może wywołać nowe nieporozumienia. (*Le Nord*).

W Ł O C H Y.

— Wielki książe Toskanji udał się na zabawę daną w przeszłą sobotę przez ambassadora austrjackiego we Florencji, dla zaprzeczenia pogłoskom jakie tam obiegały o nieporozumieniach które miały zajść między dwoma rządami. Pan de la Tour d'Auvergne ma także dać bal w dniu 21; naturalnie spodziewać się należy, że Wielki książe zaszczyci i tę zabawę swoją obecnością.

Wiadomości z Neapolu są nieco pomyślniejsze, spokojność zaczyna powracać, rząd zajmuje się reformami administracyjnemi i chce zreorganizować pewne gałęzie służby które są w zupełności rozprzężone. Oto fakt który może dać wyobrażenie jak się tu odbywa służba państwa.

Służba depeszy między Neapolem i Gaeta w dniach kiedy poczta nie odchodzi, odbywa się przez dwóch pieszych, którzy pakiet kładą na dwa osły i zmieniają się na połowie drogi. Kiedy Król znajduje się w Gaeta służba nie lepiéj idzie. Pewnego dnia Król czekał na pilne depesze i wysłał na drogę jednego ze swoich adjutantów dla dowiedzenia się o przyczynie opóźnienia. Posłaniec spotkany jak siedział na drodze obok swego osła tłomaczył się w te słowa: »Tak jest gorąco, mógłbym był narazić na jaką słabość *la povera bestia* zatrzymałem się za tem aby dać odpocząć osłowi.« Ta odpowiedź lepiéj niż wszystkie komentarze, objaśnia administracyjny stan Neapolu. Jeśli Królowi tak służą, cóż dopiero spodziewać się dla prywatnych osób, (*Allg. Zeit.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bedliński Felix ob. z Oczesał nr 625, *Christen* Fryderyk kupiec ze Szczecina nr 634 *Dembowski* Alexy obywatel z Przedwojewa numer 585, *Evans* Alfred ob. z Londynu nr 1766, *Hołyński* Stefan ob. z Radzanowa nr 414, *Jaźwiński* Walenty ob. z Rudzienka nr 570, *Krąkowski* Ignacy oby. z Ponętowa nr 1352, *Lasocki* Wiktor obyw. z Pieniec nr 625, *Mirscy* Kazim. i Wiktor obyw. z Biały nr 625, *Ostrowski* Igna. oby. z Łukawy nr 625, *Ogrodziński* Jul. oby. z Marcinowa nr 1245. *Tymowscy* Józef i Kazim. ob. z Postękalic nr 739, *Wilde* Karol kup. z Petersburga nr 613, *Wodziński* Józef ob. z Zaborówka nr 584.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzozowski Konrad oby. do Wylezina, *Czyński* Grzegorz ob. do Szubska, *Dembowski* Józef ob. do Pułtuska, *Drzewiecki* Emil ob. do Końsko-woli, *Grabowski* Józef ob. do Strachówka, *Jasiński* Aleks. ob. do Chomentowa, *Kosińscy* Wincenty ob. do Brzostowic i Felix ob. do Pajewa, *Kuszel* Lucjan ob. do Pogorzelca, *Kierzkowski* Stan. ob. do Psar, *Łętowski* Florjan ob. do Niechmirowa, *Przybora* Jakób ob. do Grodna, *Pilichowski* Jan ob. do Sobanic, *Rzewuscy* Józef i Aug. ob. do Gołuchowa.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 25 Lutego 1857 roku.

Monety.	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Pół-imperjały rossyjskie	5	16	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	84	39	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}\%$)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.	14	48	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
" " " procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	102	65	—	—
" " " z roku 1855	104	15	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Wexle z dnia 23 b. m.				
Berlin 100 Tal. 2 M.	93	15	93	—
" 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal. 2 M.	93	7½	—	—
" 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. 2 M.	142	20	—	—
Londyn 1 Ft. St. 3 M.	6	24½	—	—
Moskwa 100 Rs. k. t.	99	25	99	—
Petersburg 100 Rs. 1 M.	99	66	99	50
" 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fran. 2 M.	74	70	—	—
" 300 Fran. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zł. R. 2 M.	91	35	—	—
Wrocław 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skarb. Rs. 1 kop. $61\frac{1}{9}$
od listów zastawnych kop. $10\frac{1}{2}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. $84\frac{13}{18}$

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE
z dnia 25 Lutego 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	kop.
Pszenica wyborowa	6	22½	—	—
" średnia	5	40	—	—
Żyto	3	15	—	—
Groch polny	3	60	4	70.
" cukrowy	4	80	—	—
Gryka	2	80	—	—.
Jęczmień	2	80	3	30.
Owies	2	55	—	—.
Mąka pszenna	8	40	—	—.
Kasza jaglana	6	—	—	—.
" grycza. zwy. g.	—	28	—	—.
" " drob. g.	—	56	—	—.
Drzewa sosn. sąż.	7	50	—	—.
Okowita bez akcyzy	—	42	—	—.
Kartofle	1	35	—	—.
Siano, cetnar	—	—	—	—.

TEATR WIELKI. Jutro: Panowie Boorns i Chapmao wraz z 8giem dzieci, dadzą pierwsze przedstawienie sztuk gimnastyczno-atletycznych.

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 14 (26) Lutego 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*